

Ks. BOGUSŁAW DROŹDŹ

NIE MA POWODU USTAWAĆ W DRODZE – O RADOSNEJ MIŁOŚCI W RODZINIE NA KANWIE ADHORTACJI APOSTOLSKIEJ *AMORIS LAETITIA*

Tematy małżeńsko-rodzinne zawsze są na czasie. Oczywiście nie można rozstrzygnąć, czy naukowe analizy diagnozujące życie rodzinne są ważniejsze niż praktyczno-pedagogiczne towarzyszenie tym szczególnym wspólnotom naturalnym. Wydaje się, że jedno podejście nie wyklucza drugiego. Wręcz przeciwnie: oba siebie potrzebują, ponieważ wzajemnie się ubogacają.

Wyrażenie: «rodzina»! – brzmi dumnie. Jej znaczenie powszechnie jest uznawane. Wszystkie istotne sprawy całej ludzkości do niej się odnoszą. W niej, jako kolebce społeczności, rodzi się człowiek. On także w kręgu swojej rodziny pragnie pożegnać się z tym światem, aby doświadczyć rodzinności niebieskiej.

Rzeczywistość małżeńsko-rodzinna stanowi uwerturę dla właściwego i w miarę pełnego rozumienia natury i kultury. Jej bogactwo rysuje również tęsknotę za harmonią, jaka ujawnia się na styku doczesności i wieczności. Bez niej nie pojmujemy, czym jest samoświadomość i podmiotowość. Nie wyobrażamy sobie również bez niej – jako mimowolnie przyjętego wzorca – tego wszystkiego, co może i winno znajdować się w definicji wspólnoty czy w ogóle społeczności.

Wchodząc w adhortację apostolską *Amoris laetitia*, pragniemy poprzez rozpoczęte rozważanie niejako „wtulić się” w problematykę małżeńsko-rodzinną, widzianą oczami papieża Franciszka. Nie jest naszym celem streszczanie tego dokumentu, a tym bardziej ściśle naukowe komentowanie. Dążymy poprzez tę refleksję

do zyskania pewnej dodatkowej wiedzy na temat małżeństwa i rodziny. A może nawet do czegoś więcej: wczucia się w myślenie Kościoła, który pod tchnieniem Ducha Świętego ma wiele do powiedzenia współczesnemu światu. Chcemy zatem stać się świadkami «miłości», która według kościelnego nauczania bucha «radością» ogniska rodzinnego.

1. KOŚCIELNE PRZEKONANIE

Papież Franciszek jest głęboko przekonany, że takie pojęcia, jak rodzina, miłość i radość dobrze oddają realność małżeńsko-rodzinną. Relacyjność, która funkcjonuje w życiu rodzinnym, nadaje tym wyrażeniom sens. Nawet jeśli istnieją jakieś różnice w pojmowaniu tych pojęć, to i tak dają się one utrzymać w jednym obszarze znaczeniowym, który zasadniczo będzie odbiegał od tego, co kryje się pod wyrażeniami osamotnienia, smutku czy nienawiści.

Pierwsze słowa adhortacji: „Radość miłości przeżywana w rodzinie jest także radością Kościoła”¹, są wymowne. Wyrażają one ową pewność prawdy, która powinna charakteryzować każde nauczanie. Kościół głosząc ją, gwarantuje jednocześnie, że jest również stróżem prawdy o rodzinie. Stąd i jego interpretacje cieszą się kompetencyjnością, co jeszcze bardziej wzmacnia przekonanie, że jest właśnie tak, a nie inaczej.

Kościół będąc znawcą człowieka, wie, że miłość jest jego życiowym powołaniem. Realizując je, człowiek doświadcza radości serca. Odkrywa, że powołanie to nie jest czymś fikcyjnym, jakąś filmową fabułą, lecz wprost głęboko zaszczerpionym zadaniem, które można i trzeba doprowadzić do końca.

Na pewno aktualizacja owego zadania nie jest łatwa. Trudności jest wiele. Jednakże człowiek nie jest i nie musi być sam na drodze prowadzącej do szczęścia. Jest Bóg, który daje się jemu w Jezusie Chrystusie; jest wspólnota kościelna, która poucza i wspiera; jest rodzinne doświadczenie, które nie pozwala przysłowiowo gubić w czasie żmudnego zbierania.

Kościół jest przekonany, że wiedza, pokoleniowe doświadczenie oraz dziejąca się historia zbawienia mogą zadośćuczynić małżeńsko-rodzinnym potrzebom. Temu przecież służy z jednej strony duszpasterstwo rodzin, a z drugiej żywotne apostołstwo katolików świeckich, którzy wprost z przestrzeni rodzinnej uczynili swój przedmiot chrześcijańskiej odpowiedzialności.

¹ FRANCISZEK. *Adhortacja apostolska Amoris laetitia o miłości w rodzinie* (19.03.2016) [dalej: AL]. Wrocław 2016.

2. DZIEWIĘĆ ROZDZIAŁÓW

Adhortacja papieża Franciszka poświęcona miłości w rodzinie liczy dziewięć rozdziałów. W sumie jest jednym z obszerniejszych dokumentów tego rodzaju. Liczba aż 325 punktów robi wrażenie. Kończy się *Modlitwą do Świętej Rodziny*. Pierwszy rozdział rysuje rodzinę słowami biblijnymi. Drugi charakteryzuje rzeczywistość rodzin i formułuje wyzwania, jakie przed nią stoją. Trzeci rozdział analizuje powołanie rodziny, kierując się spojrzeniem na Jezusa. Czwarty wyjaśnia, czym jest miłość w małżeństwie. Piąty zwraca uwagę, że prawdziwa miłość zawsze owocuje. Szósty rozdział przedstawia niektóre perspektywy duszpasterskie. Kolejny woła o umocnienie wychowania dzieci w rodzinie. Ósmy rozdział poucza, że Kościół ma towarzyszyć rodzinie, rozpoznawać i włączać się w to, co sprawia jej kruchość. Ostatni, dziewiąty rozdział adhortacji przedstawia cechy małżeńskiej i rodzinnej duchowości.

Zdaniem papieża Franciszka obszerność dokumentu i wielość poruszanych spraw może prowadzić do pobieżnego jego potraktowania. Stąd zalecenie:

[...] nie polecam pospiesznej lektury całości. Lepiej zostanie wykorzystana, zarówno przez rodziny, jak i przez osoby pracujące w duszpasterstwie rodzin, jeśli będą zgłębiały jej kolejne części lub jeśli będą szukały w niej tego, co może być potrzebne w każdej konkretnej okoliczności (AL 7).

Co to oznacza? Mianowicie to, że Franciszek dał rodzinom i duszpasterzom swoisty poradnik rodzinny, dobrze nakreśloną mapę drogową, prowadzącą do rodzinnego szczęścia. Dlaczego więc nie korzystać z papieskiej oferty?

3. DYNAMICZNY PROCES ROZWOJU

Jedno ze spostrzeżeń papieskich podaje, że

Trudno nam zaprezentować małżeństwo bardziej jako dynamiczny proces rozwoju i realizacji, niż jako ciężar, który trzeba znosić przez całe życie (AL 37).

Specyfika tej wypowiedzi podpowiada przedmiot formalny, jakim winno w sposób szczególnie kierować się duszpasterstwo rodzin. Uwaga, że małżeństwo to w swej żywotności bardzo dynamiczny i niedokończony proces, ma swoje konsekwencje w preferowaniu konkretnej wizji małżeńskiej. U podstaw tej małżeńsko-rodzinnej koncepcji należy bez wątpienia widzieć fundamentalne zasady. Natomiast koncentracja na szczegółach, wybitnie warunkowanych możliwościami, nie powinna i nie może przesłaniać jasno stawianego celu. Jego odnawianie, swoiste nieustanne wracanie do niego, to konkretne zadanie, codziennie podejmowane

przez małżonków. Inaczej mówiąc: droga szczęścia² – prowadząca do światła dobrze widocznego, bo już roziskrzonego przez trud pracy rozumu i woli. Wprawdzie przebiega ona przez obszary zacienione, może nawet ciemne, niemniej jej atrybutem jest pewność, że została dobrze wyznaczona. Idąc nią, nie sposób zbłądzić.

W kontekście ujmowania małżeństwa jako dynamicznego procesu rozwojowego papież Franciszek podnosi sprawę sumienia wiernych. Temu sumieniu trzeba po prostu zaufać. Ono jest sprzymierzeńcem kościelnego nauczania. I co pierwszorzędne, o czym należy pamiętać, że

Jesteśmy [duszpasterze] powołani do kształtowania sumień, nie zaś domagania się, by je zastępować (AL 37)³.

4. NARCYZM

Droga do szczęścia małżeńskiego i rodzinnego nie jest wyścielona jedynie płatkami kwiatów. Szczególnie niebezpieczne są kolce narcyzmu, które potrafią odebrać radość wspólnego dochodzenia do doskonałości, świętości, miłującego Boga.

Narcystyczne postawy, będące owocem rozpalonego egoizmu, niszczą niejedno szczęśliwie zapowiadające się małżeństwo i życie rodzinne. Egoizm małżonków i innych członków rodziny nie ma nic wspólnego z miłością. Przeciwnie, prowadzi poprzez zazdrość do nienawiści, z agresją włącznie. Małżonkowie już nie idą razem w jednym celu – szczęśliwej wspólnoty rodzinnej, lecz kierują się przeciw sobie, bo uważają, że ich własne dobro zostało naruszone. Oczywiście nie przez czynniki zewnętrzne, ale przez współmałżonka, który z tronu swego «ja» zrzucił «Ty» – Boga jako gwaranta prawdziwego obrazu «ty» – współmałżonka. A ponieważ tron ludzkiego «ja» nie może być nieobsadzony, to umieścił na nim swoje wyobrażenie, czyli swój wyidealizowany obraz, czyniąc z niego bóstwo, któremu trzeba składać ofiary. Można nieco poetycznie powiedzieć, że tym sposobem «ja» małżeńskie ogłosiło się królem, zmieniając imię na «ego» – litościwie panującego⁴.

² AL 38: „Otwiera to drzwi do duszpasterstwa pozytywnego, gościnnego, umożliwiającego stopniowe pogłębianie wymagań Ewangelii. Jednak wiele razy działaliśmy w postawie defensywnej i trwoniliśmy energie duszpasterskie, powielając ataki na dekadentcki świat, z niewielką zdolnością proaktywną, aby wskazać drogi szczęścia”.

³ AL 38: „Wielu nie dostrzega, że orędzie Kościoła o małżeństwie i rodzinie jest wyraźnym, jasnym odzwierciedleniem nauczania i postawy Pana Jezusa, który proponując wymagający ideał nigdy jednocześnie nie stracił współczującej bliskości wobec osób słabych, jak Samarytanka czy kobieta cudzołożna”.

⁴ AL 239: „Faktem jest jednak, że czasami osoby potrzebują, choćby w wieku czterdziestu lat, opóźnionego dojrzwania, które powinny były osiągnąć pod koniec okresu młodzieńczego. Czasami kochamy miłością egocentryczną, właściwą dziecku, zatrzymaną na pewnej fazie, w której rzeczywistość ulega zaburzeniu i żyje się kaprysem, iż wszystko powinno kręcić się wokół własnego ja. Jest to

Papież Franciszek uczy:

Narcyzm czyni ludzi niezdolnymi do spojrzenia poza siebie, poza własne pragnienia i potrzeby (AL 39).

Kontekst szerszy każe odnieść się ojcom synodalnym do stwierdzenia, że dzisiejsze tendencje kulturowe

[...] zdają się narzucać nieograniczoną afektywność, [...] afektywność narcystyczną, niestałą i zmienną, która nie zawsze pomaga w osiągnięciu większej dojrzałości⁵.

Narcyzm szczególnie wyradza swoje oblicze w edukacji seksualnej. Franciszek pisze:

Często edukacja seksualna skupia się na zachęcie do «zabezpieczenia», dążąc do «bezpiecznego seksu». Wyrażenia te sugerują negatywny stosunek do naturalnego prokreatywnego celu seksualności, tak jakby ewentualne dziecko było wrogiem, przed którym trzeba się bronić. W ten sposób krzewiona jest narcystyczna agresja a nie życzliwość. Nieodpowiedzialna jest wszelka zachęta kierowana do nastolatków, by bawić się swoim ciałem i swoimi pragnieniami, tak jak gdyby osiągnęli już dojrzałość, wartości, wzajemne zaangażowanie i cele właściwe małżeństwu. W ten sposób beztrząsco zachęca się ich do używania innej osoby jako przedmiotu eksperymentów, aby zrekompensować braki i wielkie ograniczenia (AL 283).

5. W DARZE DZIECI NIE MA HAŃBY

Szczególnym bogactwem małżonków są dzieci. Są one owocem ich miłości, radością ich wspólnego życia, a nade wszystko powierzonym im darem od Boga. Odpowiedzialność rodziców za nie jest niepodważalna. Dotyczy ona zwłaszcza okresu dziecięcego, jak i całego okresu przygotowawczego, prowadzącego do dojrzałego i samodzielnego życia.

W darze dzieci nie ma żadnej hańby, jak chcą uważać niektóre tzw. nowoczesne prądy myślowe, dla których wolność nie ma granic, stąd i dziecko bywa traktowane jako zagrożenie i ciężar niepozwalający obficie z tej wolności korzystać. Nauczanie Kościoła w tej materii jest jednoznaczne i niepodważalne. Moralne prawo naturalne oświecone, czyli wzmocnione – autorytetem prawa ewangelicznego,

miłość niemożliwa do nasycenia, która krzyczy i płacze, kiedy nie otrzymuje tego, czego chce. Innym razem kocha się miłością, która zatrzymała się na etapie młodzieńczego dojrzewania, naznaczonym konfrontacją, gorzką krytyką, zwyczajem obwiniania innych, logiką uczuć i fantazji, gdzie inni powinni wypełnić nasze pustki lub popierać nasze kaprysy”.

⁵ XIV ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE OGÓLNE BISKUPÓW. *Relatio finalis* (24.10.2015) (29). Zob. AL 41.

chroni dziecko poczęte, strzeże jego rozwoju, prowadzi go przez dojrzałe życie do domu niebieskiego, do Tego, dla którego wszystko żyje.

Dziecko poczęte nie jest i nie może być traktowane przedmiotowo. Nawet jeśli jest owocem tzw. błędu dorosłych, nie ponosi żadnej winy i nie może być z tego powodu karane. Papież Franciszek uświadamia:

Jeśli dziecko przychodzi na świat w niechcianych okolicznościach, to rodzice lub inni członkowie rodziny, powinni uczynić wszystko, co w ich mocy, aby je przyjąć jako dar Boga i podjąć odpowiedzialność, aby je przyjąć z otwartością i miłością. Bo «kiedy chodzi o dzieci, które przychodzą na świat, żadne poświęcenie dorosłych nie będzie uważane za zbyt kosztowne lub zbyt wielkie, aby nie dopuścić do tego, by jakieś dziecko myślało, że jest pomyłką, że nie jest nic warte i że zostało wystawione na zranienia życiowe i przemoc ludzi»⁶ (AL 166).

6. AUTYZM TECHNOLOGICZNY

Poważnym niebezpieczeństwem dla całych rodzin w dzisiejszym świecie, tak bardzo chlubiącym się nowymi technologiami komunikacyjnymi, jest według papieża Franciszka «autyzm technologiczny». Papież wprost nazywa rzeczy po imieniu, mówiąc:

Wiemy, że czasami te środki [komunikacji współczesnej] oddalają, a nie zbliżają, jak na przykład, kiedy w porze posiłku każdy zajmuje się swoim telefonem komórkowym lub kiedy jedno z małżonków zasypia czekając na drugiego, który spędza całe godziny przy jakimś urządzeniu elektronicznym. Także i to powinno być przedmiotem dialogu i porozumień w rodzinie, dających pierwszeństwo spotkaniu jej członków bez popadania w nieracjonalne zakazy. Nie można jednak ignorować zagrożenia nowych form komunikacji dla dzieci i młodzieży, które czasem stają się bezwolne, wyrwane z realnego świata. Ten «autyzm technologiczny» łatwiej naraża je na manipulacje tych, którzy chcą wejść w głębię ich życia z egoistycznymi interesami (AL 278).

Zaburzona relacyjność w domu między członkami rodziny to poważny problem. Być może bierze się on stąd, iż

⁶ FRANCISZEK. *Katecheza podczas audiencji generalnej* (8.04.2015). „L'Osservatore Romano” 36:2015 nr 5 s. 44. Ta papieska katecheza w wydaniu „L'Osservatore Romano” nosi tytuł: *Dzieci nigdy nie są «błędem»*. „Nie zrzucamy na dzieci naszych win, bardzo proszę! Dzieci nigdy nie są «błędem». Ich głód nie jest błędem, tak jak nie jest błędem ich ubóstwo, ich kruchość, ich opuszczenie – tak wiele jest dzieci opuszczonych na ulicach; nie jest błędem również ich niewiedza lub brak umiejętności – tak wiele dzieci nie wie, co to jest szkoła. Co najwyżej są to powody, by bardziej je kochać, bardziej wielkodusznie. Na co nam uroczyste deklaracje praw człowieka i praw dziecka, jeśli potem karzemy dzieci za błędy dorosłych?”. *Tamże* s. 43.

[...] rodzice stają się istotami wszechmocnymi dla swoich dzieci, które tylko im mogą zaufać [...] w ten sposób uniemożliwiają właściwy proces socjalizacji i dojrzewania uczuciowego (AL 279).

W tym miejscu papież Franciszek mówi o wartości poszerzania ojcostwa i macierzyństwa⁷, co dokonuje się przez świadome i dojrzałe przymierze między rodziną a społecznością, między rodziną chrześcijańską a parafialną wspólnotą kościelną. Każde zamykanie się rodzin na dobro wspólne obecne w życiu innych rodzin i mniejszych czy większych społeczności, w końcowym rozrachunku musi przynieść szkody samej rodzinie.

7. SPOŁECZEŃSTWO BEZ OJCÓW

Wyrażenie: «społeczeństwo bez ojców» odnajdujemy w numerze 176 adhortacji *Amoris laetitia*. Czytamy tutaj:

Mówi się, że nasze społeczeństwo jest «społeczeństwem bez ojców». W kulturze zachodniej postać ojca miałyby być symbolicznie nieobecna, wypaczona, wyblakła. Męskość wydaje się nawet zakwestionowana.

Z różnych powodów ojca brakuje w rodzinie. Może dał sobie wmówić przez dzisiejszą sfeminizowaną propagandę, że właściwie jest rodzinie, a zwłaszcza dzieciom niepotrzebny. Jeśli już, to tylko po to, aby zabezpieczać materialny byt. Poświęcając czas wyłącznie pracy, uwierzył, że to jest najważniejsze. W takie myślenie może wpłatać się potrzeba samorealizacji tak bardzo rozbudzona, że aż powodująca całkowite wypaczenie roli ojca w rodzinie.

Funkcja męża i ojca w rodzinie nie może balansować między skrajnościami: od nieobecności i lekceważenia jego autorytetu aż do wyniesienia jego znaczenia, sięgającego poza horyzont dobra rodziny i społeczeństwa, co uwidacznia się w uzurpacji całej władzy i konsekwentnie w przemocy. Papież Franciszek znowu pięknie podpowiada:

Bóg stawia ojca w rodzinie, aby z cennymi cechami swej męskości «był blisko żony, by dzielić wszystko, radości i ból, trudy i nadzieje. I by był blisko dzieci, kiedy rosną: kiedy się bawią i kiedy się trudzą, kiedy są bez troskie i kiedy są zaleknione, kiedy mówią i kiedy są milczące, kiedy są śmiałe i kiedy się boją, kiedy popełniają błędy i kiedy wracają na właściwą drogę; ojciec musi być obecny, zawsze. Obecny, to nie to samo co kontrolujący! Ojcowie zbyt kontrolujący niszczą bowiem osobowość dzieci»⁸. Niektórzy ojcowie czują się bezużyteczni

⁷ Pouczająca dla rodziców jest katecheza papieża Franciszka wygłoszona 20 maja 2015 r. Zob. „L'Osservatore Romano” 36:2015 nr 6 s. 44-46.

⁸ FRANCISZEK. *Katecheza podczas audiencji generalnej* (4.02.2015). „L'Osservatore Romano” 36:2015 nr 3-4 s. 34.

i niepotrzebni, ale prawda jest taka, że «dzieci potrzebują ojca, który na nie czeka, kiedy wracają po swoich porażkach. Zrobią wszystko, by się do tego nie przyznać, by tego nie okazać, ale potrzebują tego»⁹. Nie jest dobrze, aby dzieci były pozbawione ojców i w ten sposób przedwcześnie przestawały być dziećmi (AL 143).

8. RADOŚĆ PIĘKNEJ MIŁOŚCI

Radość (*laetitia*) łączy się z poszerzaniem serca¹⁰, a domeną serca jest miłość. Jest faktem, że takie wyrażanie się jest dość enigmatycznie dla zrozumienia miłości, chociaż wewnętrznie wyczuwamy, że mamy do czynienia z mocno przemawiającą prawdą. Chcemy zauważyć, że miłość nie funkcjonuje, nie udziela się, jeśli nie wyraża się zarówno w radości, jak i w podziwie piękna. Radości nie można utożsamiać wyłącznie z przyjemnością. Jeżeli przyjemność szuka zadowolenia w jednej rzeczy i w jednym sposobie, to radość szuka zadowolenia na poziomie głębszym. Sięga wartości ontologicznych, cieszy się z obecności, jedności, godności, z przeżywania bycia «dla». Papież Franciszek ucząc, przestrzega:

W małżeństwie powinno się dbać o radość miłości. Gdy dążenie do przyjemności staje się obsesyjne, to zamyka jedynie w jednej dziedzinie i uniemożliwia znalezienia innych rodzajów zadowolenia. Natomiast radość poszerza zdolność rozkoszowania się i pozwala zasmakować w różnych rzeczach, także na tych etapach życia, kiedy przyjemność przygasa (AL 126).

Dla krystalizacji miłości potrzebne jest również piękno. Ono w pierwszym rzędzie wychwytuje wartość trwającej przyjaźni, która później zostanie podniesiona do rangi miłości, bo

Miłość przyjaźni nazywa się «miłością» (*caritas*), kiedy rozumiemy i doceniaamy «cenną wartość», jaką posiada druga osoba (AL 127)¹¹.

Papież dopowie:

Piękno – «cenna wartość» drugiego, która nie jest zbieżna z jego atrakcyjnością fizyczną czy psychologiczną – pozwala nam zasmakować sakralności jego osoby, bez narzucającej się potrzeby jej posiadania (AL 127).

⁹ *Tamże* s. 35. W tym miejscu katechezy papieskiej możemy przeczytać: „Dobry ojciec potrafi czekać i potrafi przebaczać, z głębi serca. Oczywiście potrafi też karcić w sposób stanowczy: nie jest ojcem słabym, uległym, sentymentalnym. Ojciec, który potrafi karcić nie upokarzając, to ten, który potrafi chronić, nie oszczędzając siebie. Kiedyś słyszałem podczas zebrania rodzin, jak pewien tato powiedział: «Czasem muszę uderzyć dzieci... ale nigdy po twarzy, żeby ich nie poniżyć». Jakie to piękne! On ma poczucie godności. Musi ukarać, robi to we właściwy sposób i idzie dalej”. *Tamże* s. 35.

¹⁰ Św. TOMASZ Z AKWINU. *Summa Theologiae* I-II, q. 31, a. 3, ad 3; zob. AL 126.

¹¹ Św. TOMASZ Z AKWINU. *Summa Theologiae* I-II, q. 26, a. 3.

Miłość radosna i piękna trwa, bo osoba kochana jest miłowana. Jest obejmowana podziwem i szacunkiem, ponieważ nie jest redukowana to tego, co drugi człowiek – współmałżonek, jest w stanie w swej ograniczoności jedynie przyswoić czy zaakceptować. To samo dotyczy relacji między dziećmi a rodzicami czy rodziną szerszą. Gdzie jest «sakralność» osoby, tam jest i podziw piękna, i radość z obecności. A po podniesieniu miłości naturalnej do sakramentalnej owa «sakralność» jeszcze bardziej wzrasta¹².

9. DUSZPASTERSKIE ROZEZNANIE

Co zrobić, aby dobrze rozeznąć różne sytuacje życiowe małżeństw i rodzin? Z pewnością proces właściwego rozeznawania wymaga wiedzy teologicznej. Duszpasterz musi ją posiadać i stale ją poszerzać. Aby stawała się coraz doskonalszym narzędziem rozeznawania konkretnych sytuacji małżeńsko-rodziny, muszą jednocześnie: on sam, jak i posiadana przez niego wiedza – być otwarte na powiew Ducha Świętego, który pewnie wypełnia nauczający Kościół. Pokorne przyjmowanie tego nauczania nieuchronnie zaowocuje poprawną stosowalnością normy ogólnej do konkretnej sytuacji życiowej. Papież Franciszek niestrudzenie tłumaczy:

To prawda, że normy ogólne stanowią pewne dobro, którego nigdy nie powinno się ignorować lub zaniedbywać, ale w swoich sformułowaniach nie mogą obejmować absolutnie wszystkich szczególnych sytuacji. Jednocześnie trzeba powiedzieć, że właśnie z tego powodu to, co stanowi część rozeznania praktycznego w obliczu konkretnej sytuacji nie może być podnoszone do rangi normy. To nie tylko doprowadziłoby do nieznośnej kazuistyki, ale zagroziłoby wartościom, które powinny być strzeżone ze szczególną starannością (AL 304)¹³.

¹² AL 72: „Sakrament małżeństwa nie jest umową społeczną, pustym rytuałem lub jedynie zewnętrznym znakiem zaręczyn. Sakrament jest darem dla uświęcenia i zbawienia małżonków, ponieważ «poprzez sakramentalny znak, ich wzajemna przynależność jest rzeczywistym obrazem samego stosunku Chrystusa do Kościoła. Małżonkowie są zatem stałym przypomnieniem dla Kościoła tego, co dokonało się na Krzyżu; wzajemnie dla siebie i dla dzieci są świadkami zbawienia, którego uczestnikami stali się poprzez sakrament» (JAN PAWEŁ II. *Adhortacja apostolska Familiaris consortio* 13). Małżeństwo jest powołaniem, gdyż jest odpowiedzią na specyficzne wezwanie do przeżywania miłości małżeńskiej jako niedoskonałego znaku miłości między Chrystusem a Kościołem. W związku z tym, decyzja o zawarciu małżeństwa i założeniu rodziny powinna być owocem rozeznania powołania”.

¹³ W przypisie adhortacja podaje, co następuje: „Odnosząc się do ogólnej normy oraz szczególnej znajomości rozeznania praktycznego św. Tomasz posuwa się do stwierdzenia, że «jeśli istnieje tylko jedno z dwóch poznań, to lepiej byłoby, żeby było to poznanie rzeczywistości partykularnej, które jest bliższe działaniu»”. *Sententia libri Ethicorum* VI, 6 (Leonina, t. XLVII, 354).

Duszpasterskie rozeznawanie nie może być uprawianiem duszpasterstwa niepowodzeń¹⁴, lecz mądrym duszpasterstwem miłosierdzia¹⁵, z tą świadomością, że

Pan zamieszkuje w prawdziwej i konkretnej rodzinie, ze wszystkimi jej cierpieniami, zmaganiem, radościami i codziennymi postanowieniami. Żyjąc w rodzinie trudno udawać i kłamać, nie możemy zakładać maski. Jeśli tę autentyczność ożywia miłość, to Pan króluje ze swoją radością i pokojem. Na duchowość miłości rodzinnej składa się tysiące prawdziwych i konkretnych gestów. Bóg ma swoje mieszkanie w tej różnorodności darów i spotkań, sprawiających dojrzwanie jedności (AL 315).

Duszpasterstwo miłosierdzia jest warunkiem *sine qua non* dobrze ustawionego i realizowanego duszpasterstwa rodzin. Jest również warunkiem dobrego rozeznawania sytuacji konkretnych, jakich doświadczają współczesne rodziny. Spotkanie rodziny jako «Kościoła domowego» z duszpasterstwem Kościoła zawsze ma podnosić ludzkie serca i wlewać nadzieję na owocną przyszłość. Ludzie, którzy widzą aktualizację swego powołania w pracy na rzecz wzrostu świętości małżeństw i rodzin, muszą pamiętać, że na drogach kościelnych zawsze więcej jest przed nimi niż za nimi. To winno mobilizować do jeszcze większego zaangażowania, ale również uczyć, że pokorna ufność w obfitą łaskę Bożą przezwycięża wszelkie trudności.

ZAKOŃCZENIE

Kolokwialność stwierdzenia, że „raj jest w niebie, a nie na ziemi” każe widzieć również w świecie małżeńsko-rodzinnym bardziej obietnicę niż bieżące spełnienie. Bieg ku rodzinnemu szczęściu trwa i wygląda nieba. Doświadczenia rodzin, które wypełniają przestrzeń przecinających się współrzędnych o wartościach ujemnych (smutnych i niezrozumiałych) i dodatnich (radosnych i rozeznanych), w świetle Bożego działania wykazują jedną tendencję: duchowego wzrostu. Temu trzeba dać wiarę. Do tego wzywa adhortacja apostolska *Amoris laetitia*, którą tutaj lekko dotknęliśmy refleksją.

¹⁴ AL 307: „Dzisiaj bardziej istotny niż duszpasterstwo niepowodzeń jest wysiłek duszpasterski na rzecz umacniania małżeństw i w ten sposób zapobieżenia rozpadom”.

¹⁵ Zob. AL 311.

NO REASON TO TERMINATE ON THE WAY – ON CHEERFUL LOVE IN FAMILY
BASED UPON *AMORIS LAETITIA* EXHORTATION

S u m m a r y

Amoris laetitia exhortation on love in family appeared on 19 March, 2016. In its nine chapters pope Francis collected essential issues of marriage and family theology. He presented an application of this theology in marriage-family practice immersed in contemporary conditions. This paper is an answer on papal invitation so that presented exhortation to be considered quietly and carefully, and then introduce it into life of individual families, and certainly in space of functioning the pastoral family offices.

Tłum. Jarosław Sempryk

Słowa kluczowe: adhortacja *Amoris laetitia*, sakrament małżeństwa, rodzina chrześcijańska, «Kościół domowy», duchowość małżeńska i rodzinna, teologia małżeństwa i rodziny, współczesna sytuacja kulturowa rodzin, duszpaństwo rodzin.

Key words: Exhortation *Amoris laetitia*, sacrament of marriage, Christian family, «Home Church», marriage and family spirituality, theology marriage and family, cultural modern situation of families, pastoral offices.